

# Stanisław Bereś

---

"Czasopisma studenckie w Polsce (1971-1976)", pod redakcją Andrzeja K. Waśkiewicza, indeksy zestawiała Anna Sobecka, Warszawa 1977 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 69/3, 410-420

---

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Metafora to trop najbliższy symbolowi — indywidualna, niekonwencjonalna, realizuje zasadę *correspondance*, pozostawia swobodę interpretacji. Ale i w tym wypadku praktyka przeczy teorii. Rozbudowane, śmiałe sploty metaforyczne stosowali z upodobaniem tylko poeci bezpośrednio związani z liryką francuską (Rolicz-Lieder, Wincenty Korab Brzozowski). Zagęszczenie metafor było dla nich drogą do stworzenia odrębnego, niecodziennego języka poetyckiego.

I wreszcie ostatni, choć nie najmniej ważny, rodzaj ekwiwalentyzacji: poprzez połączenia synestezyjne. Występują tu dwie odmiany: po pierwsze proste zestawienie doznań dwóch zmysłów albo epitetu z zakresu doznań zmysłowych z pojęciem abstrakcyjnym, po drugie zaś rozbudowane zestawienia wielu rozmaitych doznań zmysłowych, oparte na zasadzie powszechnego powinowactwa. Zasada ta miała swoich teoretyków (we Francji Ch. Henry, V. Segalen), miała też entuzjastów wśród pisarzy (w Polsce zwłaszcza Przybyszewski i bracia Brzozowscy).

Powyższy przegląd form symbolistycznej ekwiwalentyzacji zachowuje porządek linearny, w jakim omówiła je w swej książce Podraza-Kwiatkowska. Ponadto dokonała autorka szeregu przekrojów poprzecznych, których wyniki nakładają się na siebie wzajemnie. Najkrócej mówiąc — poszczególne użycia form różnią się śmiałością i sięgają od zastosowań tradycyjnych po takie, „w których konstrukcja dwuwarstwowa, oparta na znaku i jego desygnacie, przechodzi w konstrukcję jednowarstwową, scalającą znak i desygnat w poetycką syntezę” (s. 249).

„Poetycka synteza”. To określenie odnieść można śmiało do całej książki Podraza-Kwiatkowskiej. Nie sucha akademicka rozprawa, ale rzecz pełna poezji, żywa i zarazem ważna — oto *Symbolizm i symbolika w poezji Młodej Polski*. Jej miejsce obok *Modernizmu polskiego* Kazimierza Wyki, *Neoromantyzmu polskiego* Juliana Krzyżanowskiego i *Powieści młodopolskiej* Michała Głowińskiego.

Jan Zieliński

CZASOPISMA STUDENCKIE W POLSCE (1971—1976). Pod redakcją Andrzeja K. Waśkiewicza. (Komitet redakcyjny: Lothar Herbst, Jerzy Leszin-Koperski (red. odpowiedzialny), Maciej Miśkowiec, Andrzej Pyć, Anna Sobecka, Andrzej K. Waśkiewicz (red. merytoryczny)). Konsultanci: Andrzej Doroba, Adam Kaczmarek. Indeksy zestawiała Anna Sobecka. Warszawa 1977. Wydawca: Zarząd Główny Socjalistycznego Związku Studentów Polskich, ss. 340.

Kiedy w r. 1975 ukazała się pod redakcją Andrzeja K. Waśkiewicza bardzo starannie przygotowana monografia środowiskowych studenckich inicjatyw wydawniczych, zatytułowana *Czasopisma studenckie w Polsce (1945—1970)*, dla wszystkich badaczy interesujących się tym niezwykle ciekawym wycinkiem współczesnej kultury było oczywiste, że to cenne opracowanie, obejmujące powojenną historię powstania i rozwoju czasopiśmiennictwa akademickiego, nie może pozostać przedsięwzięciem jednorazowym. Konieczność kontynuowania szeroko zakrojonych badań, zaledwie zapoczątkowanych przez pierwszy tom *Czasopism studenckich*, mocno podkreślili recenzenci tej książki<sup>1</sup>. Przyjęto ją zresztą nader przychylnie<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Zob. S. Sterna-Wachowiak, *Monografie czasopism studenckich*. „Twórczość” 1976, nr 8, s. 120. — A. Zawada, rec.: *Czasopisma studenckie w Polsce (1945—1970)*. „Pamiętnik Literacki” 1977, z. 1, s. 325—326.

<sup>2</sup> W najobszerniejszym omówieniu pierwszego tomu *Czasopism studenckich* Zawada (op. cit.) zwrócił przede wszystkim uwagę na trudności, jakie napoty-

Przyniosła nam ona zespół tekstów opisujących studencki ruch wydawniczy we wszystkich środowiskach, możliwie pełną bibliografię tytułów, propozycję sposobu rozumienia pojęcia prasy studenckiej, zarysowaną przez redaktora tomu, oraz próbę nakreślenia kierunków, w których powinny pójść badania nad tym frapującym zjawiskiem socjologicznokulturowym. Zaslugą twórców książki jest również narzucenie wysokiego poziomu rozważań, zobowiązującego autorów kolejnego tomu do nie mniej poważnego potraktowania tematu, niezasłużenie nieraz dyskredytowanego.

*Czasopisma studenckie w Polsce (1971—1976)* opierają się na założeniach przyjętych w poprzednim tomie, powielając w naturalny sposób jego układ. A więc część pierwsza przynosi monografie poszczególnych środowisk akademickich, druga zaś prezentuje szkice monograficzne o najważniejszych w skali krajowej periodykach studenckich pięciolecia 1971—1976. Całości dopełnia bardzo pożyteczna część trzecia, bibliograficzno-indeksowa<sup>3</sup>. Książka jest bogato ilustrowana, co niewątpliwie podnosi jej wartość dokumentalną.

kają badacze kultury studenckiej z powodu braku tradycji tego typu badań, jak i niekompletności dokumentacji prasy studenckiej. Podkreślił wartość pracy, która przyniosła po raz pierwszy w miarę pełną bibliografię tytułów oraz wprowadziła szereg ważnych ustaleń teoretycznych, stwarzających podwaliny pod następne, zróżnicowane i wielokierunkowe badania. Równocześnie autor zgłosił kilka cennych uwag poszerzających zaproponowaną przez A. K. Waśkiewicza we *Wstępie* typologię czasopism studenckich (pisma artystyczne) oraz uzupełnił powierzchowny opis studenckiego pisma „Po prostu” informacjami pominiętymi w artykule J. Leszina. — Zob. też A. Myszkowski, *Czasopisma studenckie w Polsce 1945—1970*. „Nowy Wyraz” 1977, nr 1, s. 126. — (B S K), *Zarys monografii prasy studenckiej*. „Życie Literackie” 1976, nr 51, s. 1. — M. J. Miśkowiec, *Czasopiśmiennictwo jako przedmiot badań*. „Student” 1977, nr 2, s. 15. — M. Graszewicz, *Dzieje powracające*. „Politechnik” 1976, nr 9, s. 7. — k. m., *Witryna „Ita.” „Ita.”* 1975, nr 29, s. 21. — Z. Tempowski, *327 czasopism studenckich*. „Prasa Polska” 1975, nr 12, s. 46. — J. K. Misiec, *Czasopisma studenckie*. „Kamena” 1977, nr 6, s. 12. Pełny przegląd recenzji pierwszego tomu *Czasopism studenckich* przynosi drugi tom książki (s. 302—303).

<sup>3</sup> Część 1 książki zawiera 16 szkiców opisujących materiał według klucza geograficznego. I tak Z. Bauer omawia białostockie czasopisma studenckie, J. Kryszak — bydgosko-toruńskie, W. Zawistowski gdańskie, R. Marciniak kielecko-radomskie, E. Smęder-Bauerowa i W. Krupiński krakowskie, W. Michalski lubelskie, T. Błażejowski łódzkie, D. Rutkowska olsztyńskie, M. Graszewicz opolskie, J. S. Łojko, K. Magowski poznańskie, R. Czach, W. Furman, E. Jeż rzeszowskie, M. Krasuski szczecińskie, A. Wierzbicki śląskie, P. Aleksandrowicz warszawskie, L. Herbst wrocławskie, A. Sobocka zielonogórskie. Część 2 przynosi następujące artykuły: J. Rózdżyński, *Studencki ruch dziennikarski*; M. Miśkowiec, J. Rygielski, *Ogólnopolskie czasopisma studenckie („Student”, „Ita.”, „Nowy Medyk”, „Politechnik”)*. *Przeobrażenia modelu i funkcji*; W. Sonczyk, *„Problemy Studenckiego Ruchu Naukowego”*; A. Zawada, *Dodatki literackie do czasopism i jednodziówek studenckich*. „Młoda Kultura” — „Młoda Sztuka” — „Konfrontacje Literackie”; L. Herbst, „Sigma”; J. Kowalski, *Kolumna studencka „Wykuszy”*; M. Michalik, *Wydawnictwa Sztabu „Studenckiej Akcji Chełm-80”*. Pracę zamykają posłowie *Od wydawcy*, indeksy nazwisk i tytułów oraz *Bibliografia*, obejmująca 486 pozycji. Tym razem, ze względu na swój uzupełniający charakter, *Bibliografia* składa się z czterech części. W pierwszej, pt. *Kontynuacje*, odnajdziemy czasopisma rejestrowane w pierwszym tomie, a ukazujące się nadal

Podobnie jak poprzedni tom, tak i ten otwiera *Wstęp* Andrzeja K. Waśkiewicza — przegląd wydawnictw akademickich, który ma, jak pisze autor, „wskazać [...] zasadnicze prawidłowości rządzące studenckim ruchem wydawniczym, ustalić specyfikę okresu” (s. 7). Jest to jedno z najbardziej wartościowych omówień zjawisk związanych z tym ciekawym obszarem naszej kultury. Jeśli przyjmiemy zaproponowaną przez Waśkiewicza w tomie poprzednim periodyzację, wówczas dojdziemy do wniosku, że rok 1968 wyznacza nowy okres w rozwoju czasopiśmiennictwa studenckiego. Jego najbardziej charakterystyczne cechy wymieniał autor we wcześniejszym artykule: „1. [...] zmniejszenie się drobnych, uczelnianych lub wydziałowych inicjatyw wydawniczych, 2. [...] stabilizacja w zakresie publikacji biuletynów informacyjnych, 3. dominującą rolę odgrywają pisma (lub: jednodniówki powtarzalne) środowiskowe o profilu społeczno-kulturalnym, [...] 4. nowo powstające pisma dysponują na ogół lepszymi warunkami finansowymi, mają pewne fundusze na etaty, ryczałty i honoraria, mniej lub bardziej ustabilizowany status wydawniczy”<sup>4</sup>.

Bardzo ważną datą dla rozwoju ruchu studenckiego jest rok 1973, w którym w miejsce ZSP, ZMS, ZMW powstała nowa organizacja studencka — SZSP. Wzięła ona na swe barki odpowiedzialność za większość wydawnictw studenckich w kraju. Zmiana ta nie spowodowała wprawdzie natychmiastowych przemian w strukturze czasopiśmiennictwa studenckiego, niemniej pewne powolne procesy są w niej wyraźnie widoczne. Przede wszystkim powołano Okręgowe i Ogólnopolskie Rady Studenckiego Ruchu Dziennikarskiego, co doprowadziło do centralizacji ruchu i jego ujednoczenia. Odbyna się to poprzez odgórne sterowanie działalnością Klubów Dziennikarzy Studenckich, programowanie zadań, jak również poprzez cały system seminariów szkoleniowych, praktyk dziennikarskich, kursów, obozów i dyskusji. Ujawnia się tutaj przy okazji nowy program działalności dziennikarskiej. Sformułowano go wyraźnie w jednym z dokumentów obrad aktywu dziennikarskiego: biuletyny środowiskowe i jednodniówki „winny mieć charakter informacyjno-szkoleniowy, są bowiem publikacjami przeznaczonymi dla aktywu organizacji, pracowników naukowych, a także do wykorzystania przez środki masowego przekazu” (cyt. na s. 9). Z tego postulatycznego sformułowania można odczytać tendencję charakterystyczną dla całości czasopiśmiennictwa studenckiego okresu 1971—1976. Wyraża się ona, jak dowodzi Waśkiewicz, w dominacji wydawnictw o charakterze przede wszystkim informacyjnym oraz warsztatowym nad publikacjami typu społeczno-kulturalnego („Konfrontacje”, „Magazyn Studencki”), studyjnego („Litteraria”) oraz uczelnianego („Sigma”, „Akcenty”)<sup>5</sup>. W procesie tym zaznacza się wewnętrzny konflikt, przed którym staje obecnie większość spośród studenckich

(w przypadkach gdy opis poprzednio był niekompletny — został dokonany raz jeszcze). Druga, *Nowe opisy*, prezentuje periodyki, które zaczęły ukazywać się w latach 1971—1976. Trzecia, *Uzupełnienia*, zawiera czasopisma pominięte w tomie poprzednim oraz te, na które natknęto się już po zakończeniu prac redakcyjnych. Czwarta zaś, nosząca tytuł: *Aneks. Opracowania ogólne. (Wybór)*, wymienia najbardziej znaczące publikacje na temat studenckiego ruchu wydawniczego oraz akademickiej działalności dziennikarskiej (m. in. przegląd recenzji *Czasopism studenckich w Polsce (1945—1970)*). *Bibliografia* została przez A. K. Waśkiewicza doprowadzona, z drobnymi odstępstwami, do końca roku 1976.

<sup>4</sup> A. K. Waśkiewicz, *Czasopisma studenckie 1969—1972*. W: *Almanach ruchu kulturalnego i artystycznego ZSP. 1969—1972*. Pod redakcją J. Leszina, B. Mielcarka, K. Mroziewicza. Warszawa 1973, s. 224.

<sup>5</sup> Nawet ich substytuty, jakimi są dodatki studenckie w czasopismach, nabierają charakteru okazjonalnych publikacji informacyjnych.

zespołów redakcyjnych w kraju: „w omawianym [...] okresie ścierały się dwie linie programowe, pierwsza będąca kontynuacją doświadczeń prasy studenckiej lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych i druga — sformułowana w przywoływanych dokumentach. Określamy skrótoowo tę pierwszą jako program dialogu, tę drugą jako program informacji i upowszechniania” (s. 10). Problem polega na konieczności wyboru pomiędzy naturalnym celem zaspokajania interesów studentów i popularyzowania założeń ideowych ich organizacji, potrzebą informowania o ważnych wydarzeniach w środowisku i przysposabiania do zawodu dziennikarskiego a artystycznymi aspiracjami młodych twórców akademickich, ich pragnieniem uczestniczenia w umysłowym życiu kraju, a także oczywistym poszukiwaniem trybuny wypowiedzi, na której łamach mogliby, w twórczej i nieskrępowanej dyskusji, kształtować swój światopogląd.

Wydaje się, iż pomimo istnienia wydawnictw typu „Konfrontacji”, „Studenta”, „Sigmy” czy „Litterariów” zdecydowanym monopolistą na czasopiśmienniczym rynku akademickim stają się pisma o charakterze informacyjnym i warsztatowym. Poniekąd naturalna jest dominacja problematyki typowo studenckiej oraz kwestii związanych z zagadnieniem społeczno-politycznego zaangażowania młodzieży, niemniej niepokoić musi fakt, iż dobre tradycje „Orientacji”, „Agory” i „Zebry” nie są obecnie w sposób należyty kontynuowane. Zmiana profilu czasopiśmiennictwa studenckiego w latach siedemdziesiątych sprawiła bowiem, że „średnią” możliwości ruchu studenckiego wyznaczają przede wszystkim środowiskowe biuletyny, pi-semka uczelniane i wydziałowe, a także informatory, nie będące na pewno wszystkim, czego oczekujemy po tych ambitnych i twórczych kręgach.

W tej samej części pracy znajdujemy blok artykułów monograficznych poświęconych kolejno wszystkim znaczącym czasopiśmienniczo środowiskom akademickim w kraju. Artykułów jest 16, a zatem o 2 więcej niż w opracowaniu poprzednim, nie zawierającym analiz działalności wydawniczej studentów białostockich i zielonogórskich. Dlatego szkice wprowadzone obecnie objęły okres również sprzed 1971 roku<sup>6</sup>.

Jest to chyba najbardziej dyskusyjna część pracy. Nie sposób wprawdzie podważać dokumentalnej wartości tych opracowań, tym bardziej że autorzy ich nie tylko z kronikarską dokładnością odnotowują każde, najdrobniejsze nawet wydanie związane z ruchem studenckim, z detektywistyczną intuicją docierają do zapomnianych dziś publikacji, ale nawet uogólniają, usiłują ukazywać kierunki przeobrażeń i zmiany funkcji środowiskowych trybun studenckich, ich wzajemną współzależność oraz związek z procesami społeczno-politycznymi, niemniej całościowe spojrzenie na ten zbiór tekstów ujawnia pewne znaczące „pęknięcia”. Autorami szkiców są najczęściej działacze studenckiego ruchu wydawniczego, omawiający — choć nie jest to regułą — inicjatywy własnego środowiska. W związku z tym do wypowiedzi ich wkradają się często akcenty osobiste. Ujawniają się swoiste sympatie i niechęci wobec określonych zjawisk czy nawet publikacji. Wprawdzie w większości są to szkice wyważone i rzeczowe, jednak obok nich znajdziemy teksty polemiczne, nawet ironizujące. Najbardziej wyrazistymi przykładami takich „zemocjonalizowanych” wypowiedzi są artykuły Marka Graszewicza oraz Piotra Aleksandrowicza. Pierwszy z tych szkiców, poświęcony środowisku opolskiemu, jest wprawdzie wartościowym esejem krytycznym, „ostrym” i inteligentnym, lecz nazbyt często autora ponosi temperament, podsuwający mu nie najtrafniejszy w tym miejscu środek — kpinę. Drugie z opracowań, poświęcone

<sup>6</sup> Białostockie czasopisma studenckie zostały omówione od r. 1950, zielonogórskie zaś od 1959.

publikacjom warszawskim, wydaje się zamierzeniem szczególnie chybionym, gdyż ton artykułu jest wyraźnie napastliwy i subiektywny. Taki charakter niektórych wypowiedzi zawartych w tym opracowaniu oraz ich lekki ton skłaniają do pewnego niepokoju. Tam bowiem, gdzie zaczynają się „konkwistadorskie” wypady, jałowe złośliwości, kokietowanie czytelnika i emocjonalizm, tam kończy się bezstronność i obiektywizm, tam kończy się też naukowość, za którą tak chwalono tom poprzedni.

Ideąłem byłoby, aby tę część pracy przygotował jeden autor, stosujący jednolity system ocen, norm i wartości. W sytuacji gdy jest to niewykonalne, praca tego typu zawsze skazana będzie na pewien, względny zresztą, „rozrzut” w ustalaniu hierarchii kulturotwórczego znaczenia poszczególnych zjawisk prasowych. Redaktorzy następnego tomu *Czasopism studenckich* powinni więc pomyśleć o sposobie ujednolicenia kryteriów wartościowania.

Trudno dziś wyobrazić sobie kulturę studencką bez pism takich, jak „Student”, „Itd.”, „Nowy Medyk” i „Politechnik”. Posiadają one już wieloletnią historię<sup>7</sup>. Lata 1971—1976 stanowią dla niektórych z nich okres wyraźnej prosperity. Dotyczy to przede wszystkim krakowskiego „Studenta”. Pismo to starało się być wyrazicielem świadomości młodego pokolenia, którego postawę znamionowały samodzielność, pasja społeczna, krytycyzm i odwaga w formułowaniu poglądów, a zarazem odpowiedzialność, polityczna uczciwość oraz niezwykła wręcz dojrzałość.

Świadomość ta, rekonstruowana uważnie przez Macieja Miśkowca i Janusza Rygielskiego, odzwierciedla się w artykułach i twórczości artystycznej współpracowników pisma na kilku polach problemowych. Pierwsze z nich warunkowane jest przemianami społeczno-politycznymi u schyłku 1970 roku. „Student” brał aktywny udział w ogólnonarodowej dyskusji, starając się stymulować postawy młodzieży akademickiej. Wypowiadał się na temat aktualnej sytuacji politycznej, zapoznawał czytelnika z najnowszymi zjawiskami we współczesnej myśli humanistycznej. Za szczególnie ważną płaszczyznę działalności pisma uznać należy podjęcie dyskusji nad kształtem kultury narodowej. Również rozważania nad kierunkami rozwoju współczesnej, przede wszystkim młodej, literatury i sztuki zajęły tam poczesne miejsce. To właśnie na łamach „Studenta” pojawiła się grupa czołowych pisarzy i krytyków „pokolenia 1968”, określanego niekiedy mianem Nowej Fali. Czasopismo było więc — jak piszą autorzy — „trybuną formacji, która określiła się jako »młoda kultura«; określenie to stanowiło nie tylko szczególny wyróżnik programu artystycznego, ale przede wszystkim funkcjonowało jako wyróżnik nowych postaw ideowo-politycznych, nowej wrażliwości ideologicznej. Jeżeli pismo stało się jakby organem tej nowej formacji intelektualno-artystyczno-światopoglądowej, to w tym sensie, że wyrażało zarówno jej program krytyczny — jak i program »pozytywny«, postulatyno-kreacyjny. Krytycyzm wobec negatywnych zjawisk społeczno-politycznych, krytycyzm wobec tradycji kulturowej i program służby społecznej literatury — te elementy są stale obecne w bojach toczonych pod sztandarami »młodej kultury« i »młodej poezji«” (s. 204).

Jak widać, losy „Studenta” z ostatnich kilku lat są nierozzerwalnie związane z jakże powikłanymi losami liderów Nowej Fali. Ich to przede wszystkim zasługa, że pismo krakowskie nie było w latach siedemdziesiątych biernym statystą przemian społecznych i kulturalnych kraju, lecz znalazło się w czołówce tych „profesjonalnych” organów prasowych, które troszczyły się o oblicze społeczno-intelektualne naszej najmłodszej literatury. W tym też sensie „Student” spełnił w owym okresie znaczną rolę kulturotwórczą, czyli tę, dla której został powołany

<sup>7</sup> „Nowy Medyk” ukazuje się od r. 1953, „Politechnik” od 1954, „Itd.” od 1960, a „Student” od listopada 1969.

do życia. Mimo iż obecnie obserwujemy jakby zahamowanie „rozpeędu” młodych redaktorów, gdyż pismo najwyraźniej zmniejsza ilość materiału literackiego i — parafrazując słowa Grochowiaka — „ustatecznia swój bunt”, trudno nie docenić ogromnego wkładu, jaki wniosło ono nie tylko do kultury studenckiej, lecz również do kultury ogólnonarodowej.

Czyms zupełnie innym, już z samych założeń, jest popularny magazyn studencki „Ita.” Mimo zmiany podtytułu „Ilustrowany Magazyn Studencki” na „Tygodnik Studencki” profil pisma pozostał w gruncie rzeczy podobny. Stawia ono sobie za cel przede wszystkim funkcje wychowawcze, oscylując pomiędzy dwoma modelami postaw, które pragnie wykształcić u studentów: „człowieka nie tylko mądrego, światłego, dla którego wiedza stanowi rzeczywistą wartość, lecz także człowieka idealnego, świadomego obywatela, wrażliwego na wartości społeczne i humanistyczne” (s. 209). Niezwykle szeroki jest rozrzut tematów podejmowanych przez „Ita.”: kultura obyczajowa i kultura życia osobistego, praktyki robotnicze, kwestie socjalno-bytowe studentów i młodszych pracowników nauki, struktura organizacyjna studiów, polityka zatrudnienia... Jest to więc pismo o niższych nieco aspiracjach intelektualnych, pełni jednak bardzo istotną rolę rzecznika interesów braci studenckiej — funkcję bardziej interwencyjną niż programową, czyli tę, której nie chcą pełnić inne periodyki studenckie.

Osobną grupę stanowią „Nowy Medyk” i „Politechnik” — typowe czasopisma wydziałowe. Pierwsze z nich, zgodnie ze swoją nazwą, przynosi materiały naukowe i popularyzatorskie z zakresu nauk medycznych. Podejmuje jednak często problematykę ogólnostudencką oraz — co bardzo ważne — literacką, publikując wiersze, eseje i recenzje. Najlepszym dowodem jego aktywności na tym terenie jest fakt, iż właśnie przy „Nowym Medyku” ukazywał się dodatek artystyczny „Młoda Sztuka”<sup>8</sup>. Nadmienić również warto, że czasopismo adeptów medycyny jest inspiratorem wielu imprez młodzieży literackiej, w tym także serii tomików poetyckich pod wspólnym tytułem „Pokolenie, Które Wstępuje”. „Politechnik” z kolei to pismo uczelni technicznych całego kraju<sup>9</sup>, podejmujące przede wszystkim problematykę branżową. Tradycyjnie już periodyk ten porusza również zagadnienia społeczno-polityczne.

Oddziaływanie ogólnopolskich czasopism studenckich oparte jest, jak widać, na swoistej „wymienności funkcji”, a zatem i ścisłej symbiozie. Ewolucja ich charakteryzuje się tendencją do wyprowadzania zainteresowań studenckich poza opłotki własnego środowiska, do czynnego włączania młodzieży akademickiej w nurt przemian światopoglądowych naszego kraju.

Inną formą uzewnętrzniania się społecznych zainteresowań środowiska akademickiego jest studencki ruch dziennikarski. Dobrze się stało, że recenzowana praca przynosi szkic Jana Rózdżyńskiego omawiający to zjawisko, związane z ogromnym wzrostem znaczenia środków masowego przekazu. Obecnie film, telewizja, radio i fotografia to równoprawne z czasopismami płaszczyzny wypowiedzi studenckiej. Jednakże aktywność dziennikarska w znacznej mierze zależy od bazy materiałowej, która warunkuje możliwość „przebicia się” do widza bądź słuchacza. „Stan posiadania” studenckiego ruchu dziennikarskiego znakomicie ilustruje tabela (s. 192) informująca, jakimi środkami oddziaływania dysponują poszczególne środowiska.

Specyficznym typem działalności dziennikarskiej stała się „Studencka Akcja Chełm-80”, zorganizowana latem 1976 roku. W okresie jej trwania ukazywała się,

<sup>8</sup> „Młoda Sztuka” przestała się ukazywać praktycznie od początku 1977 roku.

<sup>9</sup> „Politechnik” posiada swe oddziały niemal we wszystkich większych miastach kraju (zob. *Bibliografia*, s. 276).

redagowana przez dziennikarzy z różnych Klubów Dziennikarzy Studenckich, jednodniówka „Chełm-80”. To efemeryczne wydawnictwo studenckie okazało się wszakże niewypałem, gdyż po części tylko spełniło założone zadania. Jednodniówka rozminęła się jakby z oczekiwaniami chełmskiego odbiorcy, nastawionego przede wszystkim na problematykę własnego terenu<sup>10</sup>.

Kiedy spoglądamy na pięciolecie 1971—1976 pod kątem trwałości i zarazem zmienności studenckich inicjatyw wydawniczych, akcentując łączność, a nieraz tożsamość z ukształtowanymi w poprzednim okresie sposobami działania, trudno nie spytać o publikacje charakterystyczne tylko dla nowego okresu i kryjące się za nimi nowe wydawnicze taktyki akademickie.

Bardzo wyraźną przemianę odnotowujemy wśród periodyków uczelnianych. Przeszły one niezwykle szybką ewolucję od pism „zakładowych” do organów ogólnouczelnianych, tak iż trudno dziś z całą precyzją terminologiczną określić je mianem czasopism studenckich. We współzależności organizacyjnej: SZSP — czasopismo, zmienił się bowiem pierwszy człon. Jest nim obecnie Komitet Uczelniany PZPR („Akcenty”) lub władze uczelni („Sigma”). Pociąga to za sobą szereg konsekwencji. Przede wszystkim czasopismo, wyrażając interesy ośrodka naukowego, uzyskuje od mecenasów zabezpieczenie materiałowe, lokalowe, finansowe, dostęp do drukarni, itd. Jak dalece sprzyja to rozwojowi pisma, zaświadcza najlepiej interesujący szkic nestora studenckiego ruchu wydawniczego, Lothara Herbsta, poświęcony „Sigmie”. Akademickie środowisko Wrocławia od wielu lat znajduje się w wyjątkowo niekorzystnej sytuacji — świadczy o tym nader dobitnie artykuł tegoż autora o wrocławskich wydawnictwach studenckich. W tej sytuacji powstanie „magazynu problemowo-informacyjnego” Politechniki stało się dla ośrodka wrocławskiego olbrzymią szansą. Rychło też czasopismo wyszło daleko poza ramy problemów uczelnianych. Obok bowiem materiałów informacyjnych i publicystycznych, związanych z zagadnieniami naukowymi, dydaktycznymi, administracyjnymi i typowo studenckimi, „Sigma” przyniosła znaczną ilość reportaży, wspomnień z lat wojny i okupacji, także artykuły o problematyce filozoficzno-socjologicznej (J. Kurowicki, W. Mejbaum), szkice poświęcone różnorodnym imprezom artystycznym oraz literaturze i sztuce. Na samo wymienienie znanych nazwisk, które pojawiły się na łamach „Sigmie”, nie wystarczyłaby zapewne cała stronica, toteż powiemy tylko ogólnie, że dział literacki czasopisma Politechniki Wrocławskiej wziął na siebie ciężar zadań, które powinny być rozłożone na kilka przynajmniej periodyków studenckich.

Gdyby chcieć wskazać przedsięwzięcia wydawnicze mające jasno zarysowane perspektywy rozwojowe i największą siłę oddziaływania, wybór musiałby paść właśnie na periodyki typu „Sigmie” (obok ogólnopolskich pism społeczno-kulturalnych). Ich jedynym konkurentem może stać się tylko oficjalny organ naukowy, jakim są np. „Problemy Studenckiego Ruchu Naukowego”. Wiesław Sonczyk, autor ciekawego szkicu o tym dwumiesięczniku, znakomicie pokazał zapotrzebowanie całego środowiska akademickiego na tego typu czasopismo, które powinno przedstawiać możliwości badawcze studentów. Ogólnopolska dyskusja nad funkcjonowaniem i organizacją ruchu naukowego doprowadziła w 1971 r. do wydania pierwszego, eksperymentalnego zeszytu „Problemy Studenckiego Ruchu Naukowego”<sup>11</sup>.

<sup>10</sup> O różnicy w poglądach na temat roli pisma świadczą niezbitnie zmiany personalne w komitecie redakcyjnym dokonane w tak krótkim okresie kadencji.

<sup>11</sup> Efektem tej dyskusji stała się również praca J. Dziechciarza i J. Goduli *Organizacja i funkcjonowanie studenckiego ruchu naukowego* (Warszawa 1974. Zarząd Główny Socjalistycznego Związku Studentów Polskich).



Rychło nastąpiły dalsze. Posiadają one charakter monotematyczny<sup>12</sup>. Łączą walory „periodyku naukowego, prezentującego referaty i inne opracowania członków kół naukowych różnych specjalności ze wszystkich uczelni w Polsce, z walorami czasopisma popularnonaukowego o charakterze magazynu” (s. 227—228). Bardzo wysoko należy ocenić wartość czasopisma penetrującego tak wiele różnych dyscyplin badawczych, niemniej trudno nie wyrazić — za A. K. Waśkiewiczem — wątpliwości na temat całkowitego pominięcia tam nauk filologicznych, które w działalności kół naukowych reprezentują wcale wysoki poziom. „Problemy Studenckiego Ruchu Naukowego” zdobyły sobie jednakże szeroką rzeszę czytelników oraz znaczną, nawet poza środowiskiem, popularność<sup>13</sup>. Ich ambicje i cele sięgają, jak się wydaje, jeszcze dalej. Dzięki temu ze spokojem spoglądać możemy na rozwój studenckiego ruchu naukowego, który dziś trudno sobie wyobrazić bez owego pisma, jeszcze tak niedawno stawiającego swe pierwsze, nieśmiałe kroki.

Szczególne uwagi należy się jednemu z najciekawszych — obok *Wstępu* — szkicowi Andrzeja Zawady, poświęconemu dodatkom literackim do czasopism i jednodniówek studenckich — jedynej właściwie formie kontynuacji doświadczeń pism typu studyjnego. Artykuł ten — w krótszej wersji — mogliśmy poznać już w r. 1976 na łamach „Studenta”<sup>14</sup>. Nazwa „Dodatek Literacki” nie brzmi szczególnie atrakcyjnie. Publikacje tego typu często traktowane są z pobłażaniem, ironią nieledwie. A jednak zasługują na baczną uwagę. Świadczy o tym dobitnie wypowiedź Zawady: „dodatki literackie do pism studenckich są niewątpliwym dowodem żywotności kultury studenckiej. Nie tylko jednak. Zamieszczone w nich artykuły, szkice, wiersze i recenzje, prowadzone na ich szpaltach dyskusje są w gruncie rzeczy zapisem pokretnych dziejów kształtowania się nowej formacji artystycznej — młodej kultury. W tych dodatkach, nieregularnych i z trudem wydawanych „suplementach”, zakodowany jest pierwotny kształt naszej kultury lat najbliższych [...]” (s. 248).

Kiedy autor mówi: Młoda Kultura, wymienia nie tylko nazwę określonej „formacji artystycznej”, ale również tytuł periodyku kulturalno-literackiego, który przygotowany był aż do najdrobniejszego szczegółu... a mimo to nie ukazał się nawet jego pierwszy numer. Pismo to, po wydaniu ostatniego numeru „Orientacji”, miało stać się jej twórczą kontynuacją, organem społeczno-artystycznym nowego pokolenia literackiego, które właśnie na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych torowało sobie drogę ku szerokiej odbiorcy. Jakie cele przyświecały „Młodej Kulturze”? Przede wszystkim szeroko rozumiana działalność społeczna, w której nie stwarzano by przedziałów pomiędzy „subkulturą studencką” a kulturą masową, ale — wręcz przeciwnie — poszukiwano by łączności pomiędzy tymi, tradycyjnie już rozdzielanymi, sferami. Pismo pragnęło zajmować wyraźne stanowisko wobec aktualnych zjawisk nie tylko artystycznych, lecz również, co niezwykle mocno podkreślano, społecznych. W pierwszej kwestii miało ambicje wartościowania najważniejszych zjawisk w literaturze światowej, preferowania sztuki nowatorskiej, natychmiastowego reagowania na wszelkie przemiany w świecie artystycznym; w drugiej zaś postulowało koncepcję literatury zaangażowanej społecznie, nie uciekającej od spraw polityki i ideologii. „Młoda Kultura” miała prezentować wszystkie działy aktywności młodych pisarzy i krytyków: poezję, dra-

<sup>12</sup> Zeszyt 1 nosił tytuł *Człowiek i jego środowisko*; z. 2: *Kadry dla przyszłości*; z. 3: *Wieś. Zagadnienia społeczno-gospodarcze*; z. 4: *Z kart historii najnowszej*; z. 5: *Nauka i technika*.

<sup>13</sup> „Problemy Studenckiego Ruchu Naukowego”, dostępne w normalnej sprzedaży, osiągają nakład 3000 egzemplarzy.

<sup>14</sup> A. Z a w a d a, „Młoda Kultura” i in. „Student” 1976, nry 23, 24.

mat, prozę, eseistykę, krytykę literacką i artystyczną, twórczość przekiadową, plastykę. Utworzono swego rodzaju sztab współpracowników kwartalnika, obejmujący kilkadziesiąt osób z całego kraju. Koncepcje zostały przemyślane bardzo dokładnie, plan był dalekowzroczny i ambitny, zgromadzono materiały do pierwszych numerów, zharmonizowano wysiłki ogromnej — jak na studencką inicjatywę — liczby ludzi. Powie ktoś, że zmarnowano, jak nieraz, zapal i inwencję wielu młodych twórców. To prawda, ale gdyby tylko tak było, pisanie o tym znakomicie zapowiadającym się czasopiśmie traciłoby sens. Można zapewne żałować, że zabrakło w naszej kulturze miejsca dla zamierzenia tak ambitnego, o tak szerokim zakroju społecznym, niemniej działania, których konsekwencją jest uformowanie się określonej samoświadomości społeczno-estetycznej, bogatszej również o poniesioną klęskę, nie są doświadczeniem straconym. Wyznaczają one bowiem, jakże dziś zrozumiały, kierunek przemiany postaw tej formacji artystycznej.

„Młoda Kultura” stała się zatem tylko „Specjalnym Dodatkiem Artystyczno-Literackim” do krakowskiego „Studenta”. Kontynuowała ona jednak założenia projektowanego kwartalnika. Znajdziemy w niej wiersze i wypowiedzi krytyczne niemal wszystkich „nowofalowców”, a oprócz nich: T. Hołuja, M. Szpakowskiej, M. Szybista, T. Nyczka, I. Moczulskiego, L. Flaszena i innych. Pomimo małej objętości owego „Dodatku” grupce młodych autorów udało się zaprezentować (na łamach „Młodej Kultury”, „Studenta”, na kartach *Świata nie przedstawionego* Kornhausera i Zagajewskiego oraz w wydanych później powieściach) własną, spójną ocenę — i zarazem wizję — naszej współczesnej kultury<sup>15</sup>. Ostatnie numery „Młodej Kultury” z 1976 r. przynoszą już jednak nazwiska twórców młodszych od reprezentantów „generacji 68”, zapowiadając kolejną „zmianę warty” w naszej literaturze.

„Młoda Sztuka” — „Dodatek Artystyczny »Nowego Medyka«” — również zamieszcza utwory i wypowiedzi programowe pomijające dokonania Nowej Fali. Także wrocławskie suplementy do „Konfrontacji”, ukazujące się z podziwu godną nieregularnością, stały się raczej miejscem autoprezentacji poetów i krytyków Wrocławia niż płaszczyzną ogólnopolskiej dyskusji nad kształtem młodej kultury, zapoczątkowanej przez pismo, które dało jej nazwę.

Zupełnie innym typem dodatku jest „Kolumna Studencka »Wykuszc«”, pojawiająca się od czasu do czasu przy krakowskiej „Architekturze”. Zamieszcza ona wypowiedzi studentów architektury dotyczące organizacji studiów oraz publikuje projekty dyplomowe, stając się pierwszym propagatorem i praktycznym weryfikatorem koncepcji zgłaszanych przez studentów i absolwentów wydziału.

Jedyna właściwie uwaga, która nasuwa się przy lekturze tej części pracy, dotyczy pominięcia niezwykle interesującego czasopisma gdańskiego — „Litterariów”. Jest to pismo dość młode — ukazuje się od r. 1971 — niemniej jego pozycja rośnie niemal z miesiąca na miesiąc. Można nawet przypuszczać, że już wkrótce stanie się ono dla kultury studenckiej lat siedemdziesiątych propozycją tak ważną, jaką były dla lat sześćdziesiątych „Agora” i „Orientacja”. Wprawdzie Władysław Zawistowski, omawiając gdańskie środowisko akademickie, najwięcej miejsca po-

<sup>15</sup> A. Zagajewski pisze w szkicu „Polska dziecięcinia”, „życie ułatwione”, *nowy świat kultury* (w: J. Kornhauser, A. Zagajewski, *Świat nie przedstawiony*. Kraków 1974, s. 205): „W naszej kulturze odbywa się bezkrwawy przewrót, którego celem nie jest zastąpienie dawnych nazwisk przez nowe, twórców starych przez młodych, znudzonych przez ambitnych, lecz wprowadzenie nowej wizji kultury, nowego widzenia świata, programu, który jest zarazem maksymalistyczny i skromny, gdyż wymaga mówienia prawdy, odwagi wobec świata, zrozumienia samego siebie i swego środowiska, poznania warunków swego istnienia”.

święcił „Dziennikowi Akademickiemu” oraz właśnie „Litterariom”, jednakże wydaje się, iż należało uhonorować to ciekawe pismo osobnym szkicem. Czyż bowiem „Litteraria” są wydawnictwem mniej ważącym społecznie niż np. kolumna „Wykuszy” bądź jednodniówka „Chełm-80”?

Spoglądając całościowo na drugi tom *Czasopism studenckich w Polsce* trudno powstrzymać się od kilku refleksji i porównań. O ile pierwszy tom stanowił w miarę zobiektywizowany przegląd zjawisk „studenckich” w okresie 1945—1970, o tyle drugi, tworzony „na żywo”, w ogniu sporów nad studencką kulturą, przy całej swej faktograficzno-dokumentalnej wartości okazuje się jakby jednym z głosów w tej dyskusji. Wspominaliśmy już wcześniej o pewnych niedostatkach wypływających z tego, nie zamierzonego być może, stanu. Posiada on jednak również niezaprzeczalne walory. Programowanie wydawniczego ruchu studenckiego nie może opierać się na intuicjach i rozpoznaniach częściowych, lecz na obserwacji całościowej — diagnozie obejmującej wszystkie zjawiska składające się na fenomen kultury studenckiej. A takie właśnie rozpoznanie przynosi ta książka. Łatwo o nieprzemysłane decyzje, skazujące ruch studencki na długoletnie okresy stagnacji. Wszechstronny ogład przemian dokonujących się niemal na naszych oczach może zapobiec posunięciom pochopnym, nie do końca umotywowanym rzeczywistymi potrzebami. Są to przecież sprawy o istotnym znaczeniu dla kształtu polskiej kultury za lat kilka czy najdalej kilkanaście. Żmudna praca zespołu Waśkiewicza, Herbsty i Leszina może więc okazać się niezwykle przydatna przy podejmowaniu decyzji kształtujących oblicze światopoglądowe nowego pokolenia Polaków.

Waśkiewicz pisze we *Wstępie*: „Traktując rzecz czysto statystycznie, wydawniczy ruch studencki przeżywał w latach siedemdziesiątych okres prosperity. Jeśli w latach 1945—1972 ukazywało się łącznie ponad 320 tytułów, to w latach siedemdziesiątych ich liczba (łącznie z tytułami kontynuowanymi) wynosi blisko sto. Bezspornym osiągnięciem tego okresu jest powstanie »Probleatów Studenckiego Ruchu Naukowego«, a także stabilizacja sytuacji prasy ogólnopolskiej [...]” (s. 13). Nie przypadkiem autor zastrzega się, że wizja ta jest optymistyczna, jeśli spojrzymy na sprawę statystycznie. Ocena wypadnie inaczej, jeśli wybierzemy dla obserwacji optykę dokonań znaczących dla naszej kultury. W latach 1945—1970 pojawiły się tak wartościowe czasopisma, jak „Po prostu”, „Zebra”, „Agora”, „Orientacja”, w najlepszy swój okres wchodził „Student”. Lata siedemdziesiąte nie posiadają pism o tak zdecydowanym obliczu ideowo-artystycznym, a większość środowisk przeżywa stagnację kulturalną. Jedyni kontynuatorzy wspomnianych tu czasopism to „Litteraria”, „Konfrontacje”, w coraz mniejszym stopniu „Student” oraz dodatki do czasopism i jednodniówek. Obraz to zaiste mało pocieszający. Dość drastycznie zarysowuje się więc pytanie: czy czasopisma studenckie mają uczestniczyć w kulturze poprzez bierne korzystanie z jej dorobku, a więc przez informowanie i upowszechnianie, czy poprzez jej współtworzenie? Czy ma to być tylko „nadażanie” za kulturą, czy również jej aktywne kształtowanie? Wybór propozycji będzie świadectwem stopnia dojrzałości intelektualnej zespołu redakcyjnego pisma oraz stopnia nonkonformizmu poznawczego i społecznego całego środowiska. Waśkiewicz pisze (s. 13—14): „Studencki ruch czasopiśmienniczy jest zjawiskiem wykraczającym poza problematykę ruchu dziennikarskiego, w pewnym sensie także poza ramy studenckiej organizacji. Jest to bowiem — w swych najlepszych realizacjach — dokument (ale i jeden ze stymulatorów i czynników sprawczych) intelektualnego ruchu młodych. Stąd też da się zaprogramować jedynie w pewnych swych aspektach, *ex definitione* jest ruchem otwartym na nowe wartości, ruchem, którego struktura jest strukturą dynamiczną, zmieniającą się wraz ze zmianą potrzeb jego twórców i oczekiwania odbiorców”.

Dobrze stało się, że książka ta została opublikowana właśnie teraz. Ma wszelkie dane pełnić rolę rzeczowego argumentu w dyskusji nad kształtem młodej

kultury. Będzie ona również niezwykle pomocna w badaniach nad kulturą studencką, podjętych w ramach tematu węzłowego na Uniwersytecie Wrocławskim. Wszystko wskazuje na to, że problemy zaledwie w tej wypowiedzi zasygnalizowane pojawią się również w rozważaniach zespołu badawczego pracującego już pod uważnym okiem Lothara Herbsta — jednego z pionierów studenckiego ruchu wydawniczego.

Na koniec nie sposób sobie odmówić choćby odrobiny ironii. Otóż na odwrotnej stronie karty tytułowej widnieje ni mniej, ni więcej tylko 6 nazwisk korektorów: S. Koperskiego, D. Gebert, A. Kowalik, J. Koperskiej, T. i B. Lewandowskich. Zupełnie jakby ktoś złośliwy usiłował na przykładzie tej pracy udowodnić aktualność przysłowia: „Gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść”. Jest bowiem smutną prawdą, której nie ukryją pochlebne słowa na temat dokumentalnej i merytorycznej wartości *Czasopism studenckich w Polsce (1971—1976)*, że adiustację i korektę książki wykonano w sposób wręcz skandaliczny. W sytuacji gdy napotykamy partie tekstu skażone ewidentnymi błędami korektorskimi (czasem dwu- i trzykrotnie na stronicy), trudno nie wyrazić żalu, że nie miała wartość poznawcza tej pracy została obniżona przez takie niedbalstwo.

*Stanisław Bereś*